

ARYSTOFANES

GROMIWOJA

Arystofanes Arystofanes

Gromiwoja

«Public Domain»

Arystofanes A.

Gromiwoja / A. Arystofanes — «Public Domain»,

Gromiwoja – komedia Arystofanesa znana także jako Bojomira lub pod oryginalnym tytułem Lysistrata. Tytułowa bohaterka postanawia zakończyć wojnę peloponeską między Spartą a Atenami, namawiając kobiety do swoistego strajku, polegającego na odmowie współżycia seksualnego. Jednocześnie kobiety przejmują kontrolę nad Akropolem, gdzie znajdował się ateński skarbiec. Czy mimo trudności z kontrolowaniem zachowania swoich zwolenniczek, Lysistrata osiąga swój cel? Sztuka jest podatna na odczytanie z perspektywy krytyki feministycznej.

© Arystofanes A.

© Public Domain

Содержание

Przedmowa	5
I	5
II	7
III	9
IV	12
Gromiwoja	15
PROLOG	16
SCENA PIERWSZA	17
SCENA DRUGA	18
SCENA TRZECIA	24
SCENA CZWARTA	25
Конец ознакомительного фрагмента.	28

Gromiwoja

Przedmowa

I

*Τάδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλ' Ἰωνία*¹

„Nie ma zapewne w dziejach starożytnego świata epoki drugiej, oświeconej taką pełnią historycznego światła, jak schyłek piątego stulecia przed Chrystusem w dziejach Grecji, epoka bratobójczych zapasów między Atenami a Spartą.

Z jednej strony mamy tu posąg ze spiżu ulany, w który wielki historyk Tucydides² włożył wszystkie swoje miłości i wszystkie boleści, a przede wszystkim nadzwyczajną miłość dla prawdy; z drugiej strony okalają ten posąg piękne, zwinne, uśmiechnięte postacie Arystofanesowskiej muzy, wplatające w poważne i zimne na pozór linie Tucydidesowskiej historii komentarz pełen powszedniości, życia i śmiechu. *Uwijają się po wielkim torsie dzieła wiekopomnego, jak owe dzieci, igrające na słynnej postaci Nilu w watykańskim muzeum*: a jeżeli prawda przez usta dzieci najczęściej się objawia, to tym dzieciom swywołnym Arystofanesa w zupełności zasługę tę przyznamy i wdzięczni za nią będziemy”.

To trafne porównanie, jakim Kazimierz Morawski scharakteryzował wielką poezję Arystofanesa, podnosi nie tylko piękno, lecz podkreśla wymownie niezmierną jej wartość historyczną.

Tragiczna kultura Hellady piątego wieku wyłoniła nad sobą słońce, któremu światło dał Tukidydes, a ciepło Arystofanes: dopiero te dwa czynniki, razem działające, tworzą *vim vitalem*³, siłę życiodajną, która zdolna jest wydać roślinę zdrową i piękną, a imię jej jest prawda dziejowa, czyli historia w pojęciu najbardziej nowożytnym.

Jak z olbrzymiego reflektora, rzuca z historii swej Tukidydes snopy światła na ówczesnych wielkich ludzi i wielkie wypadki dziejowe, ale dopiero Muza Arystofanesa oblewa tych ludzi rumieńcem krwi i barwy, ukazując nam ówczesnego Ateńczyka jakby w kinematografie.

Wprowadza nas do domu i do świątyni, na agorę⁴ i na Pnyks⁵, ukazuje zajęcia, troski, radości i obyczaj grecki: widzimy najdokładniej wszystkie warstwy i stany: rycerza, arystokratę, kapłana, kupca, uczonego, poetę, żołnierza, majtka, rzemieślnika, chłopca, niewolnika i dzikiego barbarzyńcę; wchodzimy w zażyłość familijną, poznając kobietę ateńską, jej zajęcia, obowiązki wady i rozmaite grzeszki: jej aspiracje sufrażystki i dążenia *emancypacyjne*; idziemy wraz z ateńskimi chłopcami do szkoły śpiewu, muzyki i gimnastyki, poznajemy ich wychowanie, zabawy, przymioty i zdrożności.

¹ *Τάδ' οὐχὶ Πελοπόννησος, ἀλλ' Ἰωνία* – gr.: „To nie Peloponez, ale Jonia”, jeden z dwóch napisów wyrytych na słupie postawionym na Przesmyku Korynckim w celu wyznaczenia granicy spornych terenów. Drugi napis, po przeciwnej stronie słupa, miał przeciwną treść. Na południe od znaku, na półwyspie Peloponez, panowała dorycka Sparta, na północ od niego znajdowała się strefa wpływów Aten, w których mówiono dialektem jońskim. [przypis edytorski]

² *Tucydides* – historyk ateński z V w. p.n.e, autor *Wojny Peloponeskiej*. [przypis edytorski]

³ *vim vitalem* (łac.) – siłę życiową. [przypis edytorski]

⁴ *agora* – rynek; centralny plac w miastach greckich, na którym koncentrowało się życie polityczne (dysputy, obchody świąt) oraz handel. [przypis edytorski]

⁵ *Pnyks* – miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

Bierzemy żywy udział w obrzędach religijnych, w klubach, w literackich prądach i starciach, w zagadnieniach i kwestiach naukowych, społecznych i politycznych. Poznajemy gwarne życie ulicy, rynku, targu; przesuwają się przed nami dygnitarze, sędziowie, pieniacze, skąpcy, viveury⁶, gogi, pieczeniarze⁷, hetery⁸, sportsmeni, wróże, lichwiarze, celnicy, woźni, przekupki, policjanci, niemowlęta, nawet psy ateńskie⁹, wreszcie typy niemal wszystkich szczepów helleńskich wraz z ich odrębną gwarą; słowem historia helleńska wtedy dopiero przed oczyma naszymi wstaje i żyje, kiedy zacznie w niej krążyć ciepła, czerwona, serdeczna krew poezji Arystofanesa.

⁶ *viveur* (fr.) – człowiek cieszący się życiem. [przypis edytorski]

⁷ *pieczeniarcz* – człowiek wygodnie żyjący na cudzy koszt. [przypis edytorski]

⁸ *hetera* – kurtyzana w staroż. Grecji. [przypis edytorski]

⁹ *nawet psy ateńskie* – *Osy*, w. 892–994: pies Kidatenej i Labes ze szczeniętami przed sądem. [przypis tłumacza]

II

Wieść o klęsce sycylijskiej uderzyła w Ateny jak piorun: nie było domu, nie było rodziny, nie było człowieka, który by nie opłakiwał najdroższych. Jęk, płacz i bezbrzeżna rozpacz przysiadły „wieńcem fijołków zdobne, przesławne Ateny”; tak w ciągu dwu pokoleń odwróciła się szala losu i powtórzyła się na opak scena z *Persów* Ajschylosa:

Gdzie spojrzeć, wszędzie drobne ręce
Zastłony z głowy drą;
Loda goreją w ciągłej męce
I wzrok zachodzi łzą!
Persa żona nieszczęśliwa
Serce tęskny żal przeszywa
Za tym, z którym żyła krótko,
Za sypialnią ich milutką,
Pełną młodych uciech woni,
Za którymi dziś jej cicha
Boleść wzdycha
I łzy roni!

Tylko tym razem nieszczęście nie spadło na perskie niewiasty, lecz na matki ateńskie, żony i dzieci tego miasta, które utraciły ojców, mężów, synów.

Ach, okręty ich zabrały,
Na okrętach zastęp cały:
Idą na śmierć...
Idą męże, ziemi naszej kwiat,
Idą w Hadesowy świat!

Tak zawodzi w Atenach już nie chór starców perskich i nie Kserkses na teatrze, ale cały naród ateński na jawie rzeczywistej i ponurej, jak śmierć!

Ares¹⁰, Ares, Jonów bóg,
Statki nasze na proch stłukł!
Od wykosił lud nasz dzielny
Na równinie tej śmiertelnej!¹¹

Zaczął się dla Aten istny sąd ostateczny. Miasto, ogołocone z obrońców, opuszczają i zdradzają sprzymierzeńcy na wyścigi; śmiertelny wróg, Sparta, stoi przed bramami; jeszcze na wiosnę tego fatalnego roku (413) zajął król Agis, jak wspomniano, Dekeleję, idąc za radą mściwego Alkibiadesa¹², a był to punkt strategicznie ważny, trzy mile od Aten leżący – i zamienił to miasteczko na silną fortecę, osadziwszy się w nim na stałe; stamtąd rozpuszczał zagony po całej Attyce. Przerażone

¹⁰ Ares (mit. gr.) – bóg wojny i bitewnego szału; jego rzymskim odpowiednikiem jest Mars. [przypis edytorski]

¹¹ Ares, Ares, Jonów bóg (...) Na równinie tej śmiertelnej! – *Persowie* Ajschylosa, tłum. K. Kaszewski. [przypis tłumacza]

¹² Alkibiades a. Alcibiades (450–404 p.n.e.) – ateński polityk i wódz, w młodości uczeń Sokratesa, znany był ze skłonności do rozpustnego, wystawnego życia; zdradził Ateny na rzecz Sparty. [przypis edytorski]

chłopstwo zbiegło do miasta, nie próbując nawet zasiać roli, inwentarz zmarniał, niewolnicy zbiegali całymi hordami do Sparty. Tukidydes szacuje liczbę zbiegłych na 20.000, w tym większość zdolnych rzemieślników, stąd upadek rzemiosł, przemysłu i handlu, tych źródeł dobrobytu attyckiego. Skarb państwa poniósł nieobliczalne straty, gdyż stanęły kopalnie srebra w Laurion dla¹³ braku robotnika; sprzymierzeńcy nie płacili daniny tak, że z olbrzymich zapasów złota pozostało w kasie związkowej na Akropolu zaledwie 1000 talentów (5 milionów koron) żelaznego, nienaruszalnego, funduszu.

Kłeska sycylijska pociągnęła nadto inne i to dotkliwe straty: najbogatsza wyspa związku, Chios, zbuntowała się i przyjęła za radą Alkibiadesa flotę spartańską, tak samo potężny Milet i Efez, stolice Jonii i Eolii azjatyckiej, wreszcie wyspy Lesbos i zasobny Rodos – przyjęły persko-spartańskie załogi. Ironia dziejowa: Tyssafernes, satrapa perski, i król Agis, potomek Heraklidy Leonidasa, biją razem Ateńczyków i to za radą Ateńczyka Alkibiadesa; wkrótce oba naczelne szczepy helleńskie łączyć się zaczną przed barbarem¹⁴ i na wyścigi skamlać o perskie złoto na bratobójczą wojnę!

Lecz *duch tragiczny* tkwił jeszcze w ludzie ateńskim. Nie upadli Ateńczycy pod nawałem tyłu nieszczęść: z podziwienia godną energią jęli się obrony. Pomimo że warsztaty okrętowe opustoszały, pomimo, że brakło żołnierza, brakło pieniędzy, brakło niemal rąk, *duch ofiarny* sprawił, że rychło wystawili nową flotę i w kilku utarczkach odniósłszy przewagę, obronili przed peloponeską flotą wyspę Samos.

Ponieważ zwykłe ustawy w tej groźnej chwili nie wystarczały, przeto wybrano dziesięciu nadzwyczajnych urzędników, *probuloi*, których nazywam *senatorami*, i oddano im władzę w ręce.

Oni mieli teraz rozstrzygać *samoistnie* o polityce, oni kierowali finansami państwa; Rada z roku 413/12, mówiąc właściwie, abdykowała na ich korzyść, lud mógł tylko zatwierdzać ich działanie, jeżeli go zwołano.

Był to zatem niejako komitet bezpieczeństwa publicznego, jak podczas wielkiej rewolucji *comité de salut public*¹⁵, a składał się z ludzi bardzo poważnych: między nimi był wielce szanowany Hagnon, sędziwy ojciec Teramenesa i poeta Sofokles, liczący wtedy ponad osiemdziesiątkę, osobistość niesłychanie popularna w Atenach, kapłan świątyni boga Amynosa, były wielki podskarbi i były *strategos*-hetman.

Z góry upoważniono ich do użycia pieniędzy skarbowych z owego funduszu żelaznego.

Wkrótce też zaczęła się szalał pomyślności z wolna chylić ku Ateńczykom.

Ten sam Alkibiades, który ojczyznę pogrążył w ton upadku, zaczął myśleć nad sposobem pojednania się z nią. Pod Samos leżała właśnie flota ateńska: z jej admirałami wszedł w tajemne rokowania, po czym wybadawszy grunt ostrożnie, oświadczył wyraźnie, że skłoni króla perskiego do przymierza z Ateńczykami, jeżeli u siebie zgniotą demokrację i zaprowadzą ład oligarchiczny; dla siebie żądał zupełnej amnestii. Pejsandros, jeden z dowódców floty, wyprawiony został z tą radosną wieścią do Aten; w tej chwili okazały wszystkie kluby oligarchiczne gotowość do czynu, potajemnie knując zamach stanu. Na wiosnę r. 411 wyprawiono Pejsandra i dziesięciu pełnomocników do Azji, aby zawarli formalny, choć tajemny, układ z Alkibiadesem i Tyssafernesem, a nawet przymierze zaczepno-odporne z Persami.

—

Takie jest tło historyczne naszej komedii, wystawionej właśnie w tym momencie powikłań, niepewności i ogólnego niepokoju.

¹³ dla (daw.) – z powodu. [przypis edytorski]

¹⁴ barbar – barbarzyńca. [przypis edytorski]

¹⁵ *comité de salut public* (fr.) – komitet ocalenia publicznego. [przypis edytorski]

III

Otóż na wiosnę tego roku, pełnego zamętu, gwałtów, tajemnych lub zuchwałych mordów politycznych, gdy nieszczęsne miasto zaledwie łyzy osuszyło po klęsce sycylijskiej, wśród powszechnego przesilenia ekonomicznego, niesłychanej drożyzny, wywołanej przeludnieniem i przymusowym, już od lat dwu, zaniechaniem uprawy roli w znacznej części ziemi attyckiej, wystawia poeta, w lutym, podczas świąt Lenajskich, *Lysistratę-Gromiwoję*, komedię, w której szalony, śmiechem i dowcipem pieniący się pomysł idzie o lepsze z głębią myśli polityczno-społecznej.

Rozumiał to poeta doskonale, że jeżeli kiedy, to teraz właśnie nadszedł czas, aby wystąpić z mądrą i zbawczą radą zaniechania bratobójczej walki. Tliła w nim jakaś iskra nadziei, że, jak przed lat dziesiątkiem, w r. 421, swoją komedią, pt. *Pokój* przygotował i przepowiedział pokój Nikiasa, tak i w tej oplakanej chwili rada jego nie przebrzmi bez echa, byle tę radę podać w formie przekonującej, a ponętnej, wesołej, krzepiącej ducha i serce.

Chciał udowodnić rodakom, że mają we własnej mocy ratunek jedyny, tj. zawarcie pokoju; tych, którzy szukali ratunku w skarbcu króla perskiego, uważał za szaleńców i zbrodniarzy; *τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων*¹⁶ – tych, co się łasili do złota, „barbarzyńców”, nienawdził poeta, wiedząc, że przez nich przepadnie błogosławione dzieło Leonidasów¹⁷ i Temistoklesów¹⁸ i że tylko w powszechnej zgodzie zbliznią się rany Hellady.

Przez usta Gromiwoi podał rodakom genialną radę, która jedynie mogła państwo uratować, radę równouprawnienia wszystkich Hellenów, wchodzących w skład związku ateńskiego: był to zaprawdę jedyny środek odrodzenia ojczyzny i upewnienia jej trwałej potęgi i rozkwitu.

Oto, co mówi Gromiwoja do Senatora (Probulosa), przyrównując obywateli i politykę do wełny:

Naprzód tedy, jak się z brudu
 Myje wełnę na potoku,
 Tak kołtuństwo trzeba z ludu
 Zmyć i z miasta, jako wióry
 Gnać, a kłęby powikłane
 Polujących na godności
 I na tłuste synekury¹⁹ —
 Zgrzebłem międlíč bez litości —
 I urywać łby skalane!
 Potem czesać czystą wełnę,
 W jeden kosz swobody wspólnej
 Wszystkich kładąc: więc wmieszanych
 Pobratymców i związkowych
 Nawet i dłużników owych,
 Co stracili prawa ludzkie,
 Trzeba mieszać w ten kosz wspólny.
 Przebóg, wszystkie miasta one,

¹⁶ *τοὺς προσδοκῶντας χρυσίον ἐκ τῶν βαρβάρων* – wyczekują złota od barbarzyńców; Arystofanes, *Acharnejczycy*, w. 108. [przypis edytorski]

¹⁷ *Leonidas* (zm. 480 p.n.e.) – król i wódz Sparty, jego straceńcza walka przeciw znacznie przeważającym siłom perskim w wąwozie Termopile uratowała grecką flotę i pozwoliła Grekom pokonać najeźdźcę w bitwach pod Salaminą i pod Platejami. [przypis edytorski]

¹⁸ *Temistokles* (ok. 524–459 p.n.e.) – polityk i wódz ateński, twórca potęgi morskiej Aten, główny autor zwycięstwa Greków nad Persami pod Salaminą; skazany na banicję przez wrogów politycznych, zmarł na wygnaniu na dworze króla perskiego. [przypis edytorski]

¹⁹ *synekura* – z łac. *sine cura* (bez troski) dobrze płatne stanowisko, nie wymagające przesadnego wysiłku. [przypis edytorski]

Zakładane, jak osady
 Naszej macierzystej ziemi,
 Wiedz, że jako rozrzucone
 Pasma leżą, zatem słabe.
 Więc te pasma
 Zebrać wszystkie w ten kosz pełny,
 Potem zbić na jeden wełny
 Zwał, chociażby nie bez trudu
 I tkać nowy płaszcz dla ludu!

Tą odezwą wystawił sobie Arystofanes największy pomnik, jako myśliciel, jako polityk, jako obywatel.

Jeden z największych historyków dzisiejszej doby, Edward Meyer, autor wielkiego dzieła: *Geschichte Alterthums* (nawiasem mówiąc, najlepsza historia Grecji), dociekając, jakie przyczyny zgubiły tak świetnie rozwijające się państwo ateńskie, dowodzi bardzo trafnie, że przyczyną była okoliczność, iż Ateńczycy nadali wprawdzie związkowym równouprawnienie prywatne, ale z niesłychaną zazdrością odmówili im równouprawnienia politycznego. „Potężne sukcesy Rzymu polegają w pierwszej linii na wspaniałomyślnej polityce równouprawnienia obywatelskiego; Rzym nigdy nie wahał się obcym gminom, a nawet dopiero co zawojowanym wrogom nadawać praw obywatelstwa, tak samo jak i wyzwolonym niewolnikom, i przez to właśnie rzucił podwaliny do zdobycia trwałego panowania nad Italią i całym światem. Gdyby teraz Ateny w ten sam sposób działały, tj. gdyby przypuściły *metojków* (osiedleńców attyckich „w mieszkanych”) do praw obywatelskich, a związkowe gminy krok za krokiem, zaczynając od najbardziej zaufania godnych i najbliższych, przyjęły do attyckiego ścisłego sojuszu, dając ich mieszkańcom pełne prawa obywatela ateńskiego, to można było przewyciężyć *partykularyzm* i przemienić cały obszar związkowy naprawdę w jedno potężne państwo, które mogło być stawić czoło wszystkim huraganom: byłaby w takim razie powstała na obszarze Morza Śródziemnego szczelnie zwarta helleńska potęga, dla której żadne zadanie nie byłoby za wielkie (nawet zdobycie Sycylii, o którą rozbiła się tak tragicznie nawa zaborczego rządu Aten). *Tego rodzaju pomysły nie były obce Ateńczykom; w strasznej sytuacji po klęsce sycylijskiej wyraża je tak Arystofanes: „Włóżcie do tej wełny (tj. do wspólności praw obywatelskich) metojków i każdego obcego, który jest wam przyjazny, nawet dłużnika państwa: a dalej zrozumiecie, że te miasta, które są koloniami naszego kraju (tj. Jonia i wyspy) leżą teraz izolowane, jako pojedyncze pasma wełny: pozbierajcie je, znieście tutaj wszystkie na jeden wielki wałtuch, zróbcie z tego jeden wielki kłęb i utkajcie dla Demosu płaszcz”* (Aristoph. *Lys.* 571–586). Ale dopiero wtedy, gdy już było za późno, zrobiły Ateny krok w tym kierunku...” itd. (*Geschichte Alterthums* IV, Band 3. Buch str. 11, 12, 13. Stuttgart 1901).

A dalej na str. 559 i 560 w tymże tomie pisze znakomity historyk, kreśląc niedole 411 roku, co przytaczam w oryginale: „*Jetzt rächte sich die engherzige Politik der attischen Demokratie gegen die Bündner: wie ganz andere Leistungen wären möglich gewesen, wenn das Reich wirklich eine politische Einheit gebildet hätte und die athenische Regierung über seine militärischen Kräfte frei hätte verfügen können. Der Gedanke, die Schranken zwischen Herrschern und Unterthanen aufzuheben und aus Athen und den Bündnern einen einzigen Staat und ein Volk zu bilden, ist in den Nöthen der Zeit allerdings ventilirt worden* (Aristoph. *Lysistr.* 571, ff.) *aber jetzt war es zu spät...*”²⁰ itd.

²⁰ *Jetzt rächte sich die engherzige Politik...* – Teraz mści się ograniczona polityka ateńskiej demokracji wobec Związkowych: jak wiele można by osiągnąć, gdyby Rzeczpospolita rzeczywiście uzyskała siłę polityczną, a rząd ateński mógł się uwolnić od działań militarnych. Pomysł, aby znieść bariery między władzą a poddanymi, tworząc z Aten i Związku jedno państwo i naród, został jednak wygłoszony zgodnie z potrzebą czasu (Aristofanes, *Lysistrata* 571 i nast.) Ale wtedy było już za późno... [przypis edytorski]

Zwracamy uwagę czytelnika, że tu również ten wielki historyk cytuje tylko Arystofanesa, bo nikt inny ze współczesnych tej genialnej rady nie podał, przynajmniej śladu lub dowodu na to nie mamy.

Niestety głos natchnionego wieszczka był głosem wołającego na puszczy; przezornej myśli, *najdonioślejszej*, jaką kiedykolwiek wypowiedział Ateńczyk, którą należało przyjąć jako program dyplomatyczny, współczesność nie rozumiała, a gdy zrozumiała, było już... za późno.

Nie chwycono się na czas tego środka, który stał się cementem i nierozzerwalnym spoidłem imperium rzymskiego: tylko to równouprawienie, czyli nadanie rzymskiego obywatelstwa wszystkim ludom i narodom sprawiło, że choć się waliły formy rządu w Rzymie, choć buchały płomieniem wojny domowe, choć mordowano jednych i wynoszono na tron drugich Cezarów, budowa państwa trwała niewzruszona siłą swej spoistości i poczucia jedności, a gdy część zachodnia padła w IV w. po Chrystusie, to wschodnia połowa na mocy tejże spoistości równouprawienia trzymała się aż do XV wieku naszej ery!

Jeżeli z tej głębi, a raczej wysokości wieków, spojrzymy na dzisiejsze mocarstwa, widzimy, że tę sztukę władania przyswoili sobie jedynie Anglicy, którzy z lekcji, danej im przez Waszyngtona, wyciągnęli bardzo pojętnie tę naukę, iż jedynie przez owo „rzymskie” równouprawienie wszechstronne można ludy i ziemie, najbardziej nawet odległe, utrzymać stale i wcielić w organizm niepożyty²¹: zabawka w panów i poddanych, w nadludzi i *minderwärtige Nationen*²² jest zawsze i wszędzie niebezpieczna.

Jeszcze pobojowiska krwawych zapasów z Boerami²³ biela się kośćmi „i tych, co się bronili i tych, co się wdarli”²⁴, a już podbity, niewątpliwie dzielny i szlachetny naród pogodził się ze zwycięzcami **na zawsze**, bo dostał to wszystko, co ma wolny Anglik.

²¹ *niepożyty* (daw.) – niedający się pokonać. [przypis edytorski]

²² *minderwärtige Nationen* (niem.) – właśc. *minderwertige Nationen*, gorsze narody. [przypis edytorski]

²³ *Boerowie* a. *Burowie* – potomkowie holenderskich osadników w Afryce, stoczyli dwie wojny z Brytyjczykami w latach 1880–1881 i 1899–1902. [przypis edytorski]

²⁴ *i tych, co się bronili i tych, co się wdarli* – por. Adam Mickiewicz, *Reduta Ordona*. [przypis edytorski]

IV

Mądra, wyższa, patriotyczna kobieta postanowiła zmusić Hellenów do zawarcia pokoju. Gromiwoja obmyśliła sposób, aby pogromić wojujące strony: widząc, że zwykłymi środkami nie zaradzi się temu, już dwadzieścia lat trwającemu oblężeniu, użyła sposobu wyjątkowego, na który mamy dziś wyraz zanadto dobrze znany, aby go nie użyć: białogłowski **strajk**.

Poeta wyprowadza na scenę niewiasty, walczące doskonale tą bronią, jaką im dała natura, a celem tej walki jest powszechny pokój.

Pomysł poety świadczy, że kobieta w Atenach miała swoje aspiracje, dążące do emancypacji; dążenia te, nawet dziś tu i owdzie ironicznie pojmowane, niekiedy namiętne zwalczane, przedstawia poeta w sposób, zapewne, wielce komiczny, lecz niezmiernie sympatyczny: jego Gromiwoja nie jest śmieszna, lecz owszem dzielna i wielką obywatelką, której się słusznie wszystkie należą prawa.

Jak wykonał poeta ten pomysł?

„W naszym ręku leży zbawienie Hellady”, woła bohaterka komedii, piękna i mądra Gromiwoja, do zwołanych z całej Grecji przedstawicielek płci pięknej.

„Czy wam się nie przykrzy bez mężów? Czy wam nie tęskno do ojców waszych dzieci?”

Tak, odpowiadają na wyścigi, a najpiękniejsza, Lampito, obywatelka z Lakedajmonu, reprezentantka Sparty (dawne to imię w Sparcie i częste: Lampito, nazywała się np. matka króla Agisa, leżącego obozem w Dekelei²⁵, skarży się, że mąż jej stracił się gdzieś na tej wojnie, jak ptak, bez śladu, widu i słychu.

„Więc zmusimy ich zaprzestać tej obmierzłej wojny, jeżeli zgodzimy się na jedno... Od dziś kwita z wszelkich czułości”.

I godzą się na jedno. Z rozkazu Gromiwoi zajmują abstynentki Akropolę²⁶ i skarb związkowy, by nie dać ani grosza na wojnę: równocześnie tak samo czynią kobiety w innych państwach. Na zamku, w obronnym grodzie, pod opieką dziewiczej Pallas Ateny, przebywają tak długo, aż wreszcie mężowie, zrazu oburzeni, potem „prywacją kobiet”, jak powiadał o sobie w więzieniu petersburskim sławetny Imci Pan Jan Kiliński²⁷, srodze znękani, składają broń przed tym pospolitym kobiet ruszeniem, zawierając pokój panhelleński, oczywiście tylko na scenie.

Może nie od rzeczy będzie zaznaczyć pewną właściwość tej komedii, która stanowi dowód, że już Arystofanes nie bardzo ściśle zachowywał tak zwaną jedność czasu: akcja zaczyna się, jak zwykle o tego poety, o wschodzie słońca i biegnie, na pozór nieprzerwanie, aż do końca dnia. Tymczasem, z wiersza 725 i 880 wynika, że pomiędzy zajęciem Akropolu a przybyciem poselstwa ze Sparty upływa co najmniej sześć dni.

Scena przedstawia na tle Akropolu wejście do Propylejów: od wewnątrz zatarasowały się białogłowy, od zewnątrz usiłuje zdobyć bramę chór Starców, stojąc na placu przed Propylejami: tu się odbywa cała główna akcja. Z miasta przychodzą tylko mężczyźni, z zamku wypadają przywołane na pomoc „bojowe” niewiasty i stąd próbują uciec piękne buntownice, powstrzymane energiczną ręką jeszcze piękniejszego hetmana w spódnicy.

Arystofanes, wprowadzając na scenę przedstawicieli innych szczepów helleńskich, używa zawsze właściwego im dialektu, co sprawia, że figury te występują niezmiernie plastycznie i charakterystycznie, zwłaszcza na tle boskiego attycyzmu, w którym poeta jest niedościgłym wzorem dla wszystkich czasów i ludzi.

Lampito i poselstwo spartańskie mówią wyłącznie dialektem doryckim, którego ton męski, związły, trochę twardy, śmiało obrazująco, należało w tłumaczeniu polskim zaznaczyć.

²⁵ Platon, *Alkib.* I 123. [przypis tłumacza]

²⁶ *Akropola* – dziś popr. w r.m.: Akropol. [przypis edytorski]

²⁷ *jak powiadał (...)* Imci Pan Jan Kiliński – *Pamiętniki* Niemcewicza i Kilińskiego. [przypis tłumacza]

Dla doryku nadaje się nasze przepiękne, górnopolskie, podtatrzańskie narzecze, niezmiernie składnią zbliżone do starej polszczyzny, która tam, w Tatrach, ostała się do naszych czasów.

O tym, co z życia przeniesione być może żywcem na scenę, miała starożytność inne, aniżeli my, pojęcie.

Śmiałym słowem przemawia Grek w życiu i na scenie; wyobrażenia helleńskie o przyzwoitości, zwłaszcza scenicznej, różnią się od dzisiejszych, o zewnętrzną tylko przyzwoitość dbających. Nasza scena przemycą częstokroć prawdziwą i potworną zgniliznę, ale ten jeden warunek musi być zachowany: o wszystkim wolno mówić, byle parafrazą, przyzwoicie i mniejsza o to, że pod tą osłoną wypranych, wyprasowanych i ublanszowanych²⁸ wyrazów, siedzi treść płytka i niemoralna, zgniła.

Tłumacz, chcący oddać poetę, jakim był, nie może trzymać się tej recepty: zbyt wielki to umysł, aby go przykrawać do pojęć cnotliwego emeryta lub zwagneryzowanego pajaca.

Niech więc nikogo, jak pisze wielki znawca Arystofanesa, K. Morawski,

...nie razi, że tu greckie panie

Mówią dość śmiałą mową, a panienki,
Niepowstrzymane swym greckim sumieniem,
Zwą często rzeczy... właściwym imieniem...

bo myśli i cele każdej komedii Arystofanesa, a tej przede wszystkim, są, w całym tego słowa znaczeniu, na wskroś etyczne.

Jednak należałoby się zastanowić, aby dojść do zrozumienia, czym jest ta okrzyczana, osławiona rozwiązłość Arystofanesa.

Otóż, niewątpliwie jest w jego poezji swawola, ale nie ma wyuzdania: opiewa zmysłowość, ale nie drażni zmysłów.

Jego bezwzględna nagość nie jest nigdy rozpustna: odsłania się w pełnym blasku słońca z niewinnością leśnej łani i prostotą gołębia.

Żądza cielesna jest u Hellenów rzeczą tak naturalną, jak głód lub pragnienie i nie ukrywa on zarówno łoża, jak stołu w jadalni.

Często porównywano Arystofanesa z Rabelaisem²⁹: w jednym punkcie stykają się w istocie ich dusze: obaj są, pomimo swojej rozwiązłości, duchowo zdrowi, to też obaj nie mogą zarazić nikogo uwiadem serca, lub suchotami³⁰ ducha.

Nawet owe brudy, rozsypane w poezji Arystofanesa, ukrywają, podobnie jak nawóz na roli, całe skarby siły żywotnej i odrodczej. (Przeciwnie poezje Marcjalisa³¹; tam jest rzeczywiście pieszczonienie się błotkiem i zachwalanie gnojóweczki moralnej).

Arystofanes ma jednak i to, czego nie dostaje³² Rabelais'emu, ma młodzieńcze piękno rasy i skrzydła geniusza u ramion, a ducha wolnego od wszelkich przeszkód i pęt, który urodził się w blaskach południowego słońca i żył w promieniach najpiękniejszego z światów. Nie ciąży na tym Charyt³³ kochanku żadna średniowieczna zmora, żaden strach nocny nie mroczy mu ducha. Służbie zmysłów oddaje się zgodnie ze swoim krajem, ludem i religią.

²⁸ *ublanszowany* (daw.) – upudrowany. [przypis edytorski]

²⁹ *Rabelaise, François* (ok. 1484–1553) – francuski pisarz, lekarz, były zakonnik; jego satyryczno-fantastyczna epopeja *Gargantua i Pantagruel* pisana w latach 1532–1564 krytykowała instytucje kościelno-feudalne, dogmaty, średniowieczną metafizykę, budując tym samym podwaliny pod nowoczesną myśl odrodzenia. [przypis edytorski]

³⁰ *suchoty* (daw.) – gruźlica. [przypis edytorski]

³¹ *Marcjalis* – Marcus Valerius Martialis, poeta rzymski z I w. n.e., specjalizujący się w epigramatach. [przypis edytorski]

³² *nie dostawać* (daw.) – brakować. [przypis edytorski]

³³ *Charyty* (mit. gr.) – boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

Rabelais żyje w krańcowo odmiennych warunkach; Arystofanes nie wykracza przeciw przykazaniom swego stulecia; Rabelais musi te przykazania deptać. Arystofanes – to tragicznym poglądem, tragiczną filozofią patrzący na świat umysł, to Satyr, który widzi i przeczuwa koniec pięknego helleńskiego świata, lecz Satyr, parszający właśnie, wskutek poglądu tragicznego, weselem i śmiechem, śmiało szydzący i gromiący własny lud i jego kapłany.

Rabelais – to mnich, który zrzucił habit (i to nie raz), złamał śluby i akta wiary, i drży, aby go zbyt dobrze nie zrozumiano, bo wtedy czeka go stos lub dożywotne więzienie: stąd różnice w poezji. Arystofanes może i potrafi **wszystko** powiedzieć, gdyż ma pewność, że ludzi i bogów do śmiechu pobudzi, Rabelais musi się ustawicznie krępować, nie wypowiada się nigdy cały, jest tylko połową strun organu swej duszy.

—
Jest w mitologii helleńskiej postać bożka Pana, co stąpa na koźlich kopytkach, a nóżki ma obrosłe siercią, jak zwierzątko leśne: od pasa jest młodzieńcem pięknym, a pierś jego tak nieskalanie biała, że się w niej odbijają gwiazdy niebios.

Takim jest anioł poezji Arystofanesa.

Jest między Salaminą a brzegiem attyckim maleńka, płaska wysepka, okrągła, szara tafla skalna, na smaragdach Salamińskiej Cieśniny: to Psyttaleja, sławna pogromem Persów, ulubiona siedziba Pana: tam on zwykle przebywa i jak Ajschylos powiada:

„Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny,
Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg³⁴”.

Byłem tam w noc jasną, miesięczną i chłonałem w siebie to czarowne piękno Cieśniny Salamińskiej, oświeconej pełnią księżyca, buchającego światłem jasnozielonym na szarą skrzyżal Psyttalei. Jasno rysowały się wysokie brzegi górzystej Salaminy. Cisza i spokój: tylko przy brzegu chlupie drobno-skoczna fala *polyphloisboio thalattēs*³⁵. Psyttaleja była pustą i cichą, i nie splatał jej wieńca tańcem swoim Pan, bożyc koźłołapy. Ale wydało mi się, że tam, na tej okrągławej płycie, jakby na olbrzymiej orkestrze, tańczy i tańczyć będzie nieśmiertelna Muza Arystofanesa.

³⁴ *Po niej rad krzesa Kozionóżka zwyrtny, Tanecznym skokiem wieńczący jej brzeg* – Ajschylos, *Persowie* 448–449. [przypis edytorski]

³⁵ *polyphloisboio thalattēs* – πολυφλοίσβοιο θαλάσσης, głośno szumiące, huczące morze; epitet używany przez Homera (zob. np. *Iliada* I 34). [przypis edytorski]

Gromiwoja

OSOBY:

Gromiwoja (Lysistrata), pani w Atenach znaczna
Kalonike, młoda mężatka ateńska
Myrinne, młoda mężatka ateńska
Lampito, Spartanka znamienitego rodu
Senator (probulos), jeden z dziewięciu ówczesnych zarządców państwa
ateńskiego
Kinesjas, mążnek Myrriny
SynekKinesjasa i Myrriny, chłopczyk dwuletni
Herold spartański
Pełnomocnicy spartańscy
Pełnomocnicy ateńscy
Mężatka I
Mężatka II
Beotka, wysłannica swego kraju
Koryntka, wysłannica swego kraju

CHÓRY:

Półchór dwunastu starców ateńskich, z przodownikiem Strymodorosem
Półchór dwunastu białogłów ateńskich, z przodownicą Stratyllidą

STATYŚCI:

Scytka, niewolnica, giermek Gromiwoi
Czterej scytyjscy łucznicy, miejskie pacholki
Manes, niewolnik Kinesjasa
Oddział kobiecej bojówki
Gawieź
Dwaj fletniści spartańscy
Wysłannice krajów helleńskich
Pani Zgoda, bóstwo pokoju
Orszak Ateńczyków i Atenek; służba, niewolnicy

Rzecz dzieje się w Atenach na Akropolis, przed Propylejami³⁶, roku 411 przed Chr.

³⁶ Propyleje – brama z kolumnami prowadząca na ateński Akropol. [przypis edytorski]

PROLOG

(1–253)

Scena przedstawia stok Akropolis, wiodący ku Propylejom. W głębi widoczny jest portyk Propylejów i pięciobramne wejście po marmurowych schodach. Bardzo wczesny poranek, po czym, w miarę rozwoju akcji, pełny dzień i wieczór.

Gromiwoja, dostojna mężatka ateńska, przechadza się i niecierpliwie wypatruje przed siebie.

SCENA PIERWSZA

GROMIWOJA

z wzrastającą niecierpliwością

Na igry Bakcha³⁷, Afrodyty³⁸ tańce,
Na orgie Pana³⁹, Koliady⁴⁰ łamańce,
Na płas, na skoki – zaprosić kobiety..
Byłby ich legion – z bębny⁴¹, z kastaniety!
Dzisiaj ni jedna nie przysła mężatka!

pauza – patrzy w dal...

Ach! Idzie któraś...

z radością

...to moja kamratka!

Wchodzi Kalonike.

³⁷ *Bakchos* (mit. gr.) – bóg wina, znany też jako Dionizos; w mit. rzym.: *Bachus* (*Bacchus*). [przypis edytorski]

³⁸ *Afrodyta* (mit. gr.) – bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności. Afrodyta nie miała rodziców, narodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru. [przypis edytorski]

³⁹ *Pan* (mit. gr.) – bóg pasterzy, przedstawiany z kozłimi nogami i rogami; jego rzymski odpowiednik to Faun. [przypis edytorski]

⁴⁰ *Koliada* (mit. gr.) – przydomek Afrodyty, bogini miłości, od jej miejsca kultu (Kolias w Attyce). [przypis edytorski]

⁴¹ *z bębny* – dziś popr. forma N.lm: z bębnami. [przypis edytorski]

SCENA DRUGA

Gromiwoja i Kalonike, młoda mężatka ateńska.

GROMIWOJA

Ach! Kalonike!

KALONIKE

dygając i wstając

Pokłon Gromiwoi!

Czemu się chmurzysz? Cóż to, dąsy, fochy?

Brwi w kabłąk marszczyć... tobie nie przystoi!

GROMIWOJA

Lecz, Kalonike, porzuć ten ton płochy⁴²..!

Mnie gniew unosi na nas, na niewiasty.

Twierdzą mężczyźni i tak... bez pochyby⁴³,

Iżeśmy szelmy...

KALONIKE

mrugając oczkiem

Skończone – tak – niby...

GROMIWOJA

Gdy się orzekło, że mają przyjść tutaj,

By obradować nad rzeczą olbrzymią,

Z obojętnością gęsi doma⁴⁴ drzemia...
Śpi gnuśne⁴⁵ ciało!

KALONIKE

Ależ, Aten chwało,

Przyjdą! Wszak trudno wyjść z domu kobiecie:

Ta się nad mężem trzęsie czule z rana,

Ta budzi czeladź⁴⁶, ta świeże pieluszki

Ściele, ta kąpie, owa karmi dziecię...

⁴² *płochy* (daw.) – zmienny w uczuciach. [przypis edytorski]

⁴³ *bez pochyby* (daw.) – niechybnie, na pewno. [przypis edytorski]

⁴⁴ *doma* (daw.) – w domu. [przypis edytorski]

⁴⁵ *gnuśny* (daw.) – leniwy, pozbawiony energii. [przypis edytorski]

⁴⁶ *czeladź* (daw.) – służba. [przypis edytorski]

GROMIWOJA

ironicznie

Tak... wszystko dla nich... to nie faramuszki⁴⁷ —
Prócz mego dzieła —!

KALONIKE

Cóż to jest za dzieło?
Czy to przypadkiem nie jest kawał gruby?

GROMIWOJA

Mniej... więcej... gruby.

KALONIKE

Mężny?

GROMIWOJA

z rosnącym zapalem

Przepotężny!

KALONIKE

Ach – przepotężny, mówisz, a **nas** nie ma?!

GROMIWOJA

A właśnie – gdyby szło o taki kawał,
To byśmy wpadły tu, jakoby z procy...!
Lecz to rzecz inna – to myśli mej owoc,
Owoc bezsennie przepędzonych nocy!

KALONIKE

filuternie⁴⁸, niby na ucho

Mów prawdę, piękny jest twój owoc nocny?

GROMIWOJA

patetycznie

⁴⁷ *faramuszka* (daw.) – rzecz błaha. [przypis edytorski]

⁴⁸ *filuternie* (daw.) – figlarnie, w sposób lekko prowokujący. [przypis edytorski]

Tak piękny, taki potężny i mocny,
Że przezeń całą zbawimy Helladę —
My, płeć bezbronna!

KALONIKE

skeptycznie

My? Jak? Na Palladę⁴⁹,
Mów, choć nie wierzę w naszą płeć bezbronną!

GROMIWOJA

Wiedz, że zbawienie państw od nas zawiśnie⁵⁰,
Albo ze świata zniknie Peloponez...

KALONIKE

I owszem – Wojo, niech go dunder świśnie⁵¹!

GROMIWOJA

I zginie cała Beocja, nieboże!

KALONIKE

Brawo, niech tylko zostaną węgorze!⁵²

GROMIWOJA

Ateny... nie, nie! Zmilknę, ziemi słowy
Nie będę Aten szarpała! Lecz słuchaj!
Kiedy się zejda na wiec białogłowy
Z Peloponezu, z Beocji, z Attyki,
Zbawim Helladę społem⁵³ – my – „podwiki”!

KALONIKE

Cóż my, „podwiki” mądrego zdziałamy,
Co zbawiennego? My, siedzące w kwiatach,
W szafranych⁵⁴ szatach, malowane damy,
Szumne jedwabiem – w złocistych sandałach,

⁴⁹ *Pallada* (mit. gr.) – przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

⁵⁰ *zawisnąć* (daw.) – zależeć. [przypis edytorski]

⁵¹ *niech go dunder świśnie* – niech go piorun strzeli. [przypis edytorski]

⁵² *zginie cała Beocja (...)* *niech tylko zostaną węgorze!* – Beocja słynna była z ryb i węgorzy, które poławiano w jeziorze Kopais. [przypis tłumacza]

⁵³ *społem* (daw.) – razem. [przypis edytorski]

⁵⁴ *szafranny* – barwiony drogim żółtym barwnikiem. [przypis edytorski]

My mamy zbawiać ojczyznę?? Czym, czymże?

GROMIWOJA

porywczo

Zaprawdę – właśnie to ojczyznę zbawi!
Strój szafranowy, pachnidła i meszty⁵⁵,
Róż i przeźrocze giezłeczka⁵⁶, co wdzięki
Wpół obnażają... no, domyśl się reszty!

KALONIKE

zaczyna się orientować

Być-że to może?

GROMIWOJA

Tak, że ani jeden
Z mężczyzn nie porwie na drugiego piki...

KALONIKE

z ferworem

O, na boginki, dam farbić płaszczyki!

GROMIWOJA

Ni tknie pawęży⁵⁷...

KALONIKE

W jedwab się wystroję!

GROMIWOJA

Ni sięgnie miecza...

KALONIKE

Kupię, na Bóstw dwoje,
Buciki perskie, najdroższe w Atenach!

GROMIWOJA

⁵⁵ *meszty* – rodzaj lekkich pantofli. [przypis edytorski]

⁵⁶ *giezł* – luźna koszula płócienna. [przypis edytorski]

⁵⁷ *pawęż* (daw.) – tarcza. [przypis edytorski]

Czyliż nie mogła przyjść na wiec płeć biała?

KALONIKE

O – na Erosa – każda, jakby strzała,
Puszczona z łuku, lecieć tu powinna!

GROMIWOJA

Widzisz więc, kumciu, jaka ta rzecz inna...
A tu te nasze attyckie kobiety
Wszystko wpierw robią, czego nie potrzeba.
Lecz i z Pomorza – ni jednej – o nieba —
Ni z Salaminy – nie ma!

KALONIKE

Te, wiem, przyjdą.
Każda o świcie już jedzie na szkucie⁵⁸...

GROMIWOJA

Ni te, o których mówiło przecucie,
Że przyjdą pierwsze, Acharnów małżonki!

KALONIKE

Przyjdą! Lecz co do Teogena żonki,
Ta wprzód się musi poradzić Hekaty⁵⁹.

pokazując w dół

Ależ, patrzaj no – nadchodzi ich kilka,
A tam znów inne; przyjdą – jeszcze chwilka...

patrząc w inną stronę

Skądże te znowu?

GROMIWOJA

sposzregła i poznała

Z Ryczywoła.

⁵⁸ *szkut* – (gw.) chłopak, urwis; *szkuta* to duża łódź. [przypis tłumacza]

⁵⁹ *Hekate* (mit. gr.) – bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

KALONIKE

Przebóg,
Toż się tu cały cielętnik rozbryka!

SCENA TRZECIA

Gromiwoja i Kalonike podchodzą, witając wchodzące panie i wieśniaczki.

Wchodzi Atenka, młoda i piękna Myrrine; potem inne w różnych strojach, właściwych miejscowościom, z których pochodzą; szczególnie bogato a swawolnie wystrojona jest Koryntka. Spartanka Lampito, posągowo zbudowana, pierś i szyja odkryte; peplos, rozcięty od ramienia przez cały bok wzdłuż biodra, pozwala widzieć całą krasę lakońskiej lwicy. Myrrine, przepasana bogatym pasem.

Wchodzi Myrrine i kilka kobiet.

GROMIWOJA, KALONIKE, MYRRINE.

Zgiełk powitania, całusy, okrzyki, podziwy dla strojów, każda gada równocześnie, tempo bardzo szybkie.

MYRRINE

podchodzi do Gromiwoi
która stoi z boku, zadąsana

Czyż nie za późno już, o Gromiwojo?
Cóż powiesz? – milczysz?

GROMIWOJA

A, ślicznie, Myrrino,
Że się tak spóźniasz, gdy sprawa poważna!

MYRRINE

poprawiając pasek

Nie mogłam znaleźć, tak, po ciemku, paska:
Gdy rzecz twa nagła, mów, jeżeli łaska...!

KALONIKE

No – nie! możemy zaczekać chwileczkę,
Aż przyjdą panie z Beocji i Sparty...

GROMIWOJA

patrząc w dal

Wyborna rada! Lecz właśnie w tej chwili
Przybywa do nas Lampito ze Sparty!

Wchodzi Lampito z Beotką i Koryntką, a za nimi cały tłum kobiet.

SCENA CZWARTA

Gromiwoja, Kalonike, Myrrine, Lampito, Beotka, Koryntka oraz cały tłum kobiet.

GROMIWOJA

podchodzi z uprzedzającą grzecznością i wita
wszystkie otaczają Lampitę

Witaj nam, droga Lakonko, Lampito!
Jakieś ty piękna Sparty nadobnica,
Cóż to za krasa, ciało siłą tryska!
Ty żubra zdusisz!

LAMPITO⁶⁰

Haj, na dwa bożycy⁶¹,
Dyć⁶² goła hipkam i piętą w rzyć biję⁶³!

GROMIWOJA

gładząc jej piersi

Jakby z marmuru masz piersi i szyję.

LAMPITO

śmiejąc się, odsuwa ją lekko

Macacie, nikiem⁶⁴ ofiarną jałówkę!

GROMIWOJA

wskazując Beotkę

A skąd przywiodłaś tu tę śliczną główkę?

LAMPITO

Wej – jedna hruba⁶⁵ szlachcianka z Beoczej:
Jest wysłannicą tamstela⁶⁶.

⁶⁰ *Lampito* – w oryginale mówi dialektem spartańskim, w tłumaczeniu zaś – góralskim. [przypis edytorski]

⁶¹ *na dwa bożycy* – zaklęcie spartańskie ulubione: na dwa bożycy (dual), tj. na Kastora i Polydeukesa; zaklęcie kobiet na dwie boginie: Demeter i Korę. [przypis tłumacza]

⁶² *dyć* (reg.) – przecież. [przypis edytorski]

⁶³ *goła hipkam i piętą w rzyć biję* – mowa o ćwiczeniach gimnastycznych, jakim oddawały się spartańskie kobiety na równi z mężczyznami. [przypis edytorski]

⁶⁴ *nikiej* (reg.) – jak. [przypis edytorski]

⁶⁵ *hruba* – tu: ważna, bogata. [przypis edytorski]

⁶⁶ *tamstela* (reg.) – stamtąd. [przypis edytorski]

MYRRINE

Na Zeusa,
Cóż to za biodra!

KALONIKE

Co za wdzięk w jej ruchu,
A ten dołeczek... brzoskwinia bez puchu!

wszystkie witają Beotkę

GROMIWOJA

wskazuje Koryntkę

Któż jest to dziecię?

LAMPITO

Szumna – prze-bożyca,
Dziewka z Koryntu.

GROMIWOJA

podziwiając jej strój

Szumna! Ej! Na Zeusa,
Szumi też na niej ta strojna dzianica!

LAMPITO

Któż to obesłał wici⁶⁷ między baby?

GROMIWOJA

Jam pospolite ruszenie płci słabej
Zwołała.

LAMPITO

Po co?

MYRRINE

z niecierpliwością

⁶⁷ wici (daw.) – wezwanie na wojnę w formie gałązek (witek). [przypis edytorski]

Błagam, mów raz przecie!

GROMIWOJA

koło której zbiegły się wszystkie, podniecone ciekawością

A zatem... powiem... lecz pierwszej... zechcecie
Odrzec na jedno pytańko...

MYRRINE

Słuchamy.

wszystkie powtarzają to samo

GROMIWOJA

Czyliż ku mężom dusza wam nie rwie się,
Ku naszych synów ojcom, co na wojnie
Marnieją? Wszakże każdej mąż w obozie?

KALONIKE

płaczliwie

Szósty już miesiąc... mój... przy... Eukratesie
W Tracji waruje... gdzieś na słońcu, mrozie!

GROMIWOJA

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.